

GAZETA W. KIESTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 26 Kwietnia, wieczorem. — Wiener Abendpost donosi, że wedle telegraficznych sprawozdań z Londynu konferencja wczoraj zebrała się w komplecie, postawiono wniosek, aby ustały kroki nieprzyjacielskie na morzu i lądzie aż do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, z utrzymaniem jednak blokady portów morskich. Pełnomocnicy mocarstw wojnę prowadzących wzięli propozycją do referatu, aby zasięgnąć w tej mierze instrukcyi od swoich dworów.

Abendpost czyni przytem uwagę: jakkolwiek przyczepiony warunek względem trwania blokady w czasie zawieszenia broni nie dozwala spodziewać się, aby Austria i Prusy przystały na taką propozycją, jednakowoż układy między gabinetami nie zostaną przerwane dla tego, a tem mniej niedoznają uszczerbku przyjacielskie stosunki między Niemcami i mocarstwami zachodniemi.

Kiel, 26 Kwietnia po południu. — Feldmarszałek baron Wrangel wrócił tu dziś w południe z wyspy Fehmarn, obejrzał lazarety i wojsko, a potem udał się na parowcu do Friedrichsortu.

Dziś jeszcze dalej pojedzie do głównej kwatery we Veile.

Berlin, 26 Kwietn. — Najj. Pan raczył nadać niżej wymienionym oficerom i żołnierzom w skombinowanej dywizyi gwardyi pieszej, która się odznaczyła w bitwach dnia 5 i 6 Kwietnia r. b.,

z 4 pułku gwardyi pieszej:

pułkownikowi v. Korth, dowódcy pułku, miecze do orderu orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, kapitanowi b. Ledebur, porucznikowi v. Möllerowi, podporucznikowi v. Benningsen Förder z 2 batalionu (magdeburgskiego) 2 pułku landwery, podporucznikowi v. Dewitz zwanemu v. Krebs order orła czerwonego 4 kl. z mieczami; grenadyerowi Reschke, podoficerowi Wellmanowi i grenadyerowi Uhlenhaut oznakę honorową wojskową 2 klasy.

Z 3 pułku gwardyi grenadyerów królowej Elżbiety:

kapitanowi v. Hahnke order orła czerw. 4 kl. z mieczami, felfelblowi Mannig i żołnierzowi Bach oznakę honorową 2 kl.

Berlin, 26 Kwietnia. — Z teatru wojny donosi Staatsanzeiger: dziś przedpołudniem o godzinie 10, to jest dnia 24 b. m.: pojawiła się duńska fregata Tordenskjold na północ od Dornbuschu, poczem jacht pruski Grille z 4 kanonierkami parowemi 1ej klasy popłynęła na morze. Fregata odpłynęła dalej na morze. Grilla za nią płynęła 18 mil morskich, kanonierki 6 do 10 mil od lądu. Wywiązało się następnie 1½ godzinne strzelanie z armat, podczas którego duński okręt wielu strzałami ugodzony został. Poczem Grilla nawróciła i z kanonierkami stanęła na przystani dornbuskiej.

— W d. 23 Kwietn. z rana o god. 9½ zbliżył się statek kanonierski duński pod wyspę Fehmarn i był skutecznie przez artylerję pruską z tej wyspy ostrzeliwany. Poczem statek odpłynął.

— Jenerał Steinman objął naczelne dowództwo na wyspie Alsen.

Gdańsk, 25 Kwietnia. — Z Puka donoszą, że tam widać krążące 2 okręty duńskie, które za dnia i nocy dają sobie znaki przez wystrzały, zatrzymują okręty przepływające, przeglądają ich papiery i od Gdańska wstrzymują. Wczoraj widziano na Neufahrwasser 3 duńskie okręty wojenne i dziś dwa inne około Heli.

Flensburg, 22 Kwietnia. — Szańce düpelskie przerobiono na frontowe reduty przeciw baterjom duńskim na Alsen i uzbrojono pruskimi armatami gwintowanymi. Podobnie przerobiono oba szance przedmostowe. Oprócz tego uzbrojono nowe baterje nadbrzeżne, aby wstrzymywały okręty duńskie od alseńskiego zundu. Poległych w d. 18 Kwietnia pochowano. W połowych lazaretach w Wester Schnabel, Baurup, Stenderup, Nübel, Schmöl, Bronberze i Rinkeniz znajdują się tylko ciężko ranni, których przewieźć niemożna. Resztę rannych odwieziono wozami lub na statkach lazaretowych do Flensburga. Gwardya i 7 batalion pionierski ruszyły z Düplu bitą drogą do Jutlandyi, wraz

z wielu fortiecznymi kompaniami i licznymi baterjami gwintowanymi dział.

— W Berlinie biją medale szturmowe, które otrzymają wszyscy oficerowie i żołnierze, tworzący szturmowe kolumny.

Altona, 26 Kwietnia. — Obwieszczenie komisarzy związkowych z 25 b. m. opiewa: Król pruski rozstając się dał do poznania, że wrzuciło go mocno wzniosłe i serdeczne przyjęcie ze strony władz, duchowieństwa i wszystkich klas ludności. Zarazem wypowiada on żywe dzięki za uroczyste przyjęcie, jakiego doznały wojska królewskie wracające z Szlezewiku i Holzacyi po gorącej walce. Komisarza zawiadamiają o tem podziękowaniu interesowanych.

Berlin, 26 Kwietnia. — Książę Karól, Albrecht (syn) i ks. Hohenzollern powrócili z Szlezewiku; jutro przybędzie ks. Albrecht (ojciec). Ks. następca tronu pozostaje, jak wyraźnie zapewniają, przy armii i udaje się z nią do Jutlandyi.

— Część wojsk z Sundewitu już się udała do Jutlandyi, gdzie podobno twierdza Fridericya ma być wzięta. Pułk poznański 18, który złączony z 8 brandenburgskim tworzył brygadę Raven, teraz przydzielono do batalionu 3 strzelców brandenburgskich, do oddziału gwardyi i trzech baterji gwintowych, pod nazwą 3 korpusu, a pod rozkazami jenerałporucznika von der Mülbe. Korpus ten podobno ma się żywić rekwiizycjami w Jutlandyi.

Dotąd jeszcze dyspozycje szturm i udział różnych oddziałów wojsk oblegających nie są dokładnie znane. Listy prywatne powiadają, że brygada Raven, tj. pułk poznański 18 i brandenburgski 8 miały wiać szaniec 3. Kompanie 10, 11 i 12 tych pułków o godzinie pół do drugiej po północy stanęły w trzecim przykopie i czekały do godziny 10tej z rana. Reszta brygady Raven o godzinie 10 zebrała się u wzgórza Büffelkoppel i z pułkiem poznańskim na czele stanęła w rezerwie za kolumną szturmującą do okopu nr. 3. Po wzięciu 6 szanów o godzinie 11 kazano brygadzie Raven awansować; albowiem szance nr. 7 do 10 po pierwszych 6 z tyłu miały być wzięte. Na wysokości szanicy zdobytego nr 5 kazano poznańskiemu pułkowi 18 zdobyć szance nr 7 i 8 oraz zabudowania położone na wschód szanów nr. 8 i 9, gdzie się usadowili Duńczycy, ściągający na pomoc rezerwy. Kompanie 1 i 2 poznańskiego pułku nr 18 natychmiast awansowały na szaniec nr. 7, który równocześnie zdobyła od frontu gwardya. Obie kompanie poznańskie uderzyły na szaniec nr 8, przeskakując liczne przeszkody, płot z różnów, kontreskarpy i wdrapując się przedpierzchnię. Po dzielnej obronie duńska załoga się poddała. Tu wzięli ośmnastaki 8 dział, kilka danebrogów, 4 oficerów, 170 jeńców, i śmiertelnie raniono walecznego jenerała Duplat, który był przywódcą na się szarą kapotę żołnierską. Kompania 9 pułku poznańskiego nr 18 tymczasem awansowała na szaniec nr 10 jeszcze nie zdobyty i dopomogła pułkowi 13 w zdobyciu. Równocześnie kompanie 3, 4 i 7 poznańskiego pułku uderzyły na duńskie rezerwy w zabudowaniach Steenhov, wzięły je bagnietem i przeszły do drugiego folwarku. Tam jenerał Raven został ranny; pułk ciężkie poniósł straty od kartaczy z przyczółka mostu sonderburgskiego, szrepneli baterji alzeńskich i pełnych strażów floty. O godz. 3 kompania 7 poznańska uderzyła na przyczółek, wspierały ją kompanie 3 i 4 poznańskie; od prawego tych dwóch poznańskich kompanii trzymały się 2 kompanie pułku 4 gwardyi. Dopiero po nich szedł porucznik hr. Schulenburg z pułku 35, który tu zginął. Kompanie poznańskie wzięły przyczółek i zatknęły chorągiew; dużo tu padło ośmnastaków pod ogniem baterji alzeńskich, który szedł z flanki, i pod strzałami karabinowemi z okien Sonderburga. Ośmnastaki więc pałaszami i motykami w szkarpie fossy porobili sobie jamy, ponieważ duńskie kartacze z Alsen zmiały wzdłuż fosę. Tymczasem most się palił. Tu ośmnastaki trzymali się do nocy; od czasu do czasu granaty pękające raniły i zabijały schronionych w świeżo wykopanych jamach szkarpy. Tu poległ w fosie porucznik Materne; podano w tem miejscu poległych 20, rannych, po części bardzo ciężko, 103. Ranny także kapelan dywizyjny ks. Simon. Jak wyżej powiedziałem pułk ten poznański 18 przez Abenraa 22 Kwiet. wysłano do Jutlandyi do oblężenia Fredericyi.

Wrocław 21go Kwietnia. — Nie od rzeczy być sądzę, wspomnieć choć w krótkości o towarzystwie literacko-słowińskim przy wszechniczy wrocławskiej dla młodzieży tamże się kształcącej. Jest to jedyny zakład przy uniwersytetach niemieckich, z którego młodzież polska może ko-

rzystać. Założycielem tegoż w r. 1822 był szacowny mąż, dr. Purkiniję, rodem Czech, mąż światły a były profesor fizyologii przy uniwersytecie wrocławskim. Nie bez mozołów przyszło zacnemu mężowi wyrobić urzędu pruskiego pozwolenie założenia tegoż towarzystwa. Wyrobiwszy je, wspierał towarzystwo o ile mógł, słowem i czynem jako kurator towarzystwa, wspólnie z garstką młodzieży, szlachetnie myślącej. Z czasem liczba członków powiększyła się do kilkudziesięciu, a pomiędzy tymi dużo było Górnoszlazaków. Ubolewać dziś wypada, iż podobno ani jeden z tych ostatnich nie należy do towarzystwa, lubo młodzież tamtejsza bardzo sobie tego życzy.

Pod późniejszą opieką p. profesora Gitzlera, a obecnie profesora Cybulskiego byt towarzystwa podniósł się bardzo, ale i młodzieży nie brakowało na dobrych chęciach. To też dzisiaj, mimo nader szczupłej liczby kształcących się na wszechniicy wrocławskiej, nazwaćby można byt towarzystwa kwitnącym. Prezesem obecnie jest p. Szymanowski, a bibliotekarzem p. Daszkiewicz. Wymienić mi wypada z dawniejszego zarządu p. Szczanieckiego jako byłego bibliotekarza i dra Żebńskiego jako prezesa. W liczbie dawnych członków znajdujemy wielu, którzy później na różnych polach się zasłużyli. Towarzystwo pozwala korzystać familiom, w Wrocławiu zamieszkałym, z biblioteki swojej, liczącej kilka tysięcy książek wyborowych w polskim, francuskim, niemieckim i czeskim języku, odnoszących się do spraw ojczystych i słowiańskich. Życzyćby należało, aby liczba czytających coraz więcej się powiększała, przez to bowiem ułatwiłaby się sposobność nabywania dzieł coraz więcej. Nie mniejszą zasługę wyświadczyłoby ci, którzyby chcieli zasilić towarzystwo dziełami przez siebie wydawanymi, lub mając jakiegokolwiek odpowiednie, takowe na ręce wyżej wymienionych dwóch członków przestali.

Lidzbark, 2 Kwietnia. — Miewamy tu w powiecie brodnickim i lubawskim niespodzianki, od jakich uchowaj nas Boże! Czytelnikom Dziennika podam próbkę ich; wszystkie mało się różnią od siebie. Otóż opowiem wam historią z powiatu lubawskiego, z którego co tylko wróciłem.

Patrol składający się z kilkunastu strzelców i podoficera, przechodząc przez wieś Tylice, pozwolił sobie bez upoważnienia wyższe władzy odbyć rewizyę u obywatela Rojewskiego. Po zrewidowaniu mieszkania, p. Rojewski rozkazał stelmachowi, wziąć klucze od zabudowań podwórzowych i oprowadzić strzelców i podoficera. Po ściśnięciu zrewidowaniu kilku zabudowań zostawała się pracownia stelmacha, do której się wraz ze stelmachem strzelcy z podoficerem udali. Pierwszą czynnością było drzwi zamknąć na rygiel. Rozumie się dla tego, żeby świadka nie było dalszych historii i inkwizycji. Następnie jeden ze strzelców zapytał się stelmacha, gdzie jest broń; o której wiedzą, że ma być na folwarku w Tylicach, a której znaleźć nie mogą. Stelmach odpowiedział, że nie wie o żadnej broni i że żadnej niema pan jego.

Jeden ze strzelców energicznie zapytuje go jeszcze »gdzie broń? powiedz, albo cię powieszim!« Nie czekając końca tłumaczeń stelmacha, który widząc drzwi zamknięte i odgróźki energiczne, zaczął się zająkać, wymawiając się, że nie wie o żadnej broni, strzelcy zdjawszy z gwoźdźcia łańcuszek tam wiszący, założyli jękającemu się na szyję: »powiedz albo cię powieszim!«

A kiedy innej prócz »nie wiem o żadnej broni« odpowiedzi nie odebrali, dalejże stelmacha wieszać, podciągnęli go pod hak na tymże łańcuszku, pytając: gdzie broń, albo cię powieszim.«

I stelmach wisiał przez minut parę na haku obwieszony na łańcuszku. Nie koniec na tem; spuszczonego stelmacha i dalejże go indagować. »Gdzie jest broń, tu jest broń, jeśli nie powiesz, to cię powieszim!« Stelmach przestraszony zaczął się zaklinać na świętości: »powieście mnie, odbierzcie mi życie, ja nie wam powiedzieć nie mogę, bo onie wiem. Na mało się to przydało. Raz jeszcze użyli inkwizytorowie dosyć wymownego argumentu w ich przekonaniu, i dalejże na hak stelmacha.

W końcu widząc, że to nic nie pomaga, spuścili go z haka odpłatwszy zapłatny łańcuszek, zostawiwszy go krztuszącego się w pracowni jego własnej i poszli drogą do Lubawy.

Co za patrol? z kąd przyszedł? kto podoficer? nie wiem. Pan Rojewski wybrał się ze stelmachem swym na zażelnie do prokuratora. Co zaś będzie z tego i czy będą ukarani zuchwalcy? O czem, jeśli nastąpi, donieść wam nie omieszkać.

D. P.

Królestwo Polskie.

Z Kaliskiego, 21 Kwietnia. — Przesyłam wam parę szczegółów o zarządzie generała Bellegarde w Kaliszu. Gdy oficjała w Kaliszu aresztowano, osadzonym został w więzieniu zbrodniarz i nie wolno mu przez 4 tygodnie świeżej koszuli przewlec, potem wywieziono go z Kalisza powózką o jednym koniu, dopiero jakiś ksiądz się zlitował i ofiarował więźniowi bryczkę swoją. Gdy zaś kanonika ks. Kobylińskiego z Dóbrca aresztowano i jeden z włościan poszedł prosić, aby go uwolniono, generał mu odpowiedział: »wasz ksiądz jest świnią, a wyście sobaki,« na co mu włościan odpowiedział: »nie generale, my i nasz ksiądz to są ludzie.« Oficerom wyprawił bal za 3000 rubli z kontrybucji za jakiegoś Wolskiego, który wcale w Kaliszu nie był, jak to wam w swoim czasie korespondenci tutejsi donieśli. Tegoż samego dnia aż trzech gonili podejrzanym o udział w powstaniu, pomiędzy tymi szynkarza ze wsi. Gospodarz Nojaka z Dóbrca wiozącego czynsz do Opatówka, napotkali huzarzy, zbili, zrabowali pieniądze, zadawszy mu 18 ran i za to żadnej skargi nie odebrali, na to jest 4 świadków. Generał Bellegarde chwalił się przed oficerami, że gdy był na Kaukazie przez kontrybucje tyle zrobił majątku, iż ma rocznie 25,000 rubli rocznego procentu.

Z Wołynia, 17 Kwietnia, piszą do Gaz. Nar.: Ruch, który przed czterema tygodniami rozpoczął się w załogach moskiewskich, jest tak nagły, tak gwałtowny, że sobie wytłumaczyć go nie możemy. Za

nadejściem telegraficznych depesz z Petersburga rozesłano gońców natchmiasz do wszystkich miast, miasteczek i wsi, gdzie rozłożone były wojska, i w kilka godzin zewsząd ruszyły na południe, jak mówią do Besarabii. W jakim stanie przybędzie tam konnica, artyleria i piechota, łatwo rozumie każdy, ktokolwiek w słotną wiosnę lub jesień jeździł po naszych drogach. Konnica zapada pod brzuchy końskie, do transportu dział od wsi do wsi przyprzegują po killkanaście par wołów lub koni. Piechotę miano transportować na podwodach, lecz okazała się zupełna niemożebność.

Wy tam lepiej możecie wiedzieć, jakie znaczenie może mieć ten nagły wymarsz wojsk moskiewskich ku południowi. U nas krążą tak awanturnicze wieści, że trudno im dać wiary. Wojskowi moskiewscy oczekiwali pochodu na zachód, i już się z tem głośnie wszędzie odzywali, gdy tymczasem inny kierunek im nadano. W Besarabii stało od 20 do 30,000 wojska. Jeżeli tak samo jak z wewnętrznych powiatów Wołynia, ruszono wojska i z Ukrainy i z Podola, to do 60,000 może się w kilkunastu dniach zebrać na granicy multañskiej.

U nas co chwila słychać o nowych więzieniach, po większej części w skutek denuncyacji z faktów, zaszytych w przeszłym jeszcze roku w Maju. Mężynskiego, człowieka najspokojniejszego i nigdy nie zajmującego się polityką, uwięziono w skutek denuncyacji, iż wówczas przechodzącemu przez wieś jego Rożyckiemu z oddziałem dostarczył żywności na śniadanie. Uwięzienie Orłowskiego z Jarmoliniec również mocno wszystkich zadziwiło.

Mirowi pośrednicy wszyscy usunięci, a przebywają nowi, sami Moskale. Z wiarogodnego źródła donieść wam mogę, iż ci nowi mirowi mają w tajnych instrukcjach zaleconem, aby się starali katolikom odjąć wszelkie środki materyalne przez zubożenie ich.

Wezwali oni włościan, aby sami szacowali grunta, które spłacać mają. W niektórych miejscach po oszacowaniu przez włościan, jeszcze im się wydała cena za wysoką, i albo kazali drugi raz szacować, wyłajawszy włościan, iż o własne dobro nie dbają, albo sami ją zniżyli. Również wezwali włościan, aby pretensje swe do dworów podawali, a jeszcze nie było przypadku, aby i najdzikszej im nie przyznano.

Dla opolczenia sprawiono mundury, rozdano mu broń, piki i karabiny, i rozpoczęto z nim ćwiczenia wojskowe. Teraz gdy załogi ruszyły na południe, opolczenie obejmie załogi po miastach i będzie płacone z funduszy, których właściciele dostarczać mają.

— Dziennik Powszechny zamieszcza dzisiaj ukaz carski z 12 Kwietnia, zwalniający p. Krzywickiego, b. dyrektora komisji oświecenia, z wszelkich obowiązków z powodu osłabionego zdrdwa. Jak wiadomo, p. Krzywicki od dawna przebywa w Paryżu.

— Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Cesarz przyjmował 18 b. m. księcia Metternicha na osobnem posłuchaniu. Ambasador austriacki wręczył mu własnoręczny list cesarza Franciszka Józefa, donoszący urzędownie o układzie dworu wiedeńskiego z cesarzem Meksykiem. Ale rozmowa przeciągnęła się dłużej i miała być bardzo przychylną dla Austrii. Cesarz stara się wszelkimi sposobami w chwili, gdy znowu projekt kongresu wystąpi, o dobre stosunki i z dworem petersburskim. Zupełne porozumienie rządu francuzkiego z moskiewskim coraz mocniej się odbija. Zapytany p. hr. Treillard, naczelnik wydziału druku w Paryżu, czy dziennik La Pologne, któremu odmówiono upoważnienia do sprzedaży na drogach publicznych, mimowolnie czegoś nieprzychylnego rządowi francuzkiemu nie umieścić, »bynajmniej, odpowiedział, mais c'est une mesure d'ordre superieur,« (jest to skutkiem wyższych względów). Nowy w tej chwili dowód takich wyższych względów słyszymy: W Angoulême, gdzie wybijano obligacje pożyczki polskiej, zabrano papiery, druk, opieczetowano prasę i drukarz ma być oddany pod sąd wojenny. Zapewniają nas, że konferencja londyńska zmieni się w końcu w kongres i że obecna nieżyczliwość rządu francuzkiego jest wytargowaną przez Moskwę, aby jej łatwiej było uczynić koncesje. Powtarzam, co mnie z dość poważnego źródła powiedziano; za pewność nie ręczę.

— Na jednym z ostatnich przedstawień opery włoskiej, Moskal jakiś od dawna w Paryżu przebywający, hr. D., tak daleko posunął się w entuzjazmie dla młodej panny Patti, że wśród każdego aktu rzucał jej na scenę kolosalne bukiety, owieszone drogiemi klejnotami. Zwróciło to powszechną uwagę, ponieważ bukiety z tego rodzaju dodatkami nie zwykły się wręczać, publicznie przynajmniej. Z tego powodu Diwa i z własnego natchnienia i za poradą przyjaciół postanowiła kwiaty zatrzymać dla siebie, a błyszczące dowody moskiewskiej sympatii i szczodrobliwości złożyć w Bazarze Hotelu Lambert na rzecz rannych powstańców polskich.

Francya.

Paryż, 24 Kwietnia. — W Tunisie wybuchła rewolucja, której celem jest zwalenie z tronu beja Sidi Mohameta i postawienie u steru rządu naczelnika sfanatyzowanego przeciw postępowi i reformom. Jest to znów mały epizod na rękę Napoleonowi, aby się zająć arabami. Otrzymał też rozkaz kontradmirał francuzki Herlinghen, aby niezwłocznie się udał z liniowemi parowcami »Algesiras, Redoutable i Aleksander« z Tulonu do Tunisu. Angielski kontradmirał Freemantle podobny utrzymał rozkaz. Wedle ostatnich wiadomości rewolucja nieograniczyła się na stolice, ale rozszerzyła się po wszystkich miastach tunetańskich.

— Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie kredytu ruchomego. Odczytane na niem sprawozdanie rady administracyjnej zamieścił dziś Monitor. Activa i passiva balansują w sumie 191,543,656 fr. 75 centimów. Dividenda na rok 1883 wynosi 125 fr.

— Wczoraj odbyła się sprawa fabrykanta Barthélemera, który za pozwolenie swego domu na zgromadzenie 200 osób, które słuchały mów wyborczych Garnier Pages, Pelletana, itd. skazany został na 10 dni więzienia i zapłacenie 50 fr. Dubrenil, współwłaściciel fabryki został uwolniony. Podobnie fabrykant mebli Levens, w którego domu podobne

zgromadzenie wyborców się odbyło, bez poprzedniego zawiadomienia o tem policyi, skazany został na 6 dni więzienia.

— Z zadziwieniem wyczytano dziś w poufnym Memorial Diplomatique osobliwsze uchylene zasłony, poco był Clarendon w Paryżu. Oto ułożył się wedle tego dziennika Francya z Anglią, że temu mocarstwu wypowiedzą niezwłocznie wojnę, które będzie przeciwne przyjęciu zawieszenia broni na konferencji londyńskiej. Memorial, powiadają, albo sam jest w błąd wprowadzony, albo chce postraszyć państwa niemieckie. Z drugiej strony utrzymują, że jutro Francya wnieśli o zawieszenie broni na zasadzie uti possidetis. Nadto ma zaproponować wysłanie dwóch komisarzy, jednego francuzkiego, drugiego angielskiego do księstw nadelbiańskich, którzy mają zdać sprawę z położenia księstw.

— Uroczystość wczorajszą szekspirowską obchodzono tylko w kołach niemieckich, które jedynie za nieniebezpieczne rząd poczytuje.

— Petycyje nadeszły do senatu, aby rząd zaprzestał rozszerzania konii po Kochinchinie. Rząd przecie nie myśli się ograniczyć na Sajgunie, Mytho i przylądku św. Jakóba, lecz postanowił znane królestwo Cagor wcielić do swych kolonii nad Senegalem w Senegambii.

— Monitor otrzymał pozwolenie wydawania wieczornego numeru. Od piątego więc Maja zacznie wychodzić dwa razy na dzień z rana i na wieczór. Tym sposobem uprzedzać będzie inne dzienniki w podawaniu wiadomości ze źródła rządowego pochodzące, odbierane w ciągu dnia aż do wieczora.

— Posiedzenia ciała prawodawczego przedłużono do 19 Maja. Budżet bowiem jeszcze nie ukończony.

— Komitet francusko polski wydał odezwę nową, która brzmi jak następuje: do przyjaciół sprawiedliwości i ludzkości! Nowa odezwa do publicznej sympatii stała się konieczną w skutek nowego nieszczęścia i wzrastających potrzeb. Z jednej strony niedostaje nam środków, do których uciekalismy się w ostatnich czasach, aby ukoić cierpienia bohaterów. Władza niedozwoliła nam odnowić konferencyje na sali Barthelemego i niepozwoliła nam rozwinąć stosunków z publicznością, które tak szczęśliwem powodzeniem były uwieńczone dla naszej sprawy i które w tak godny uwagi sposób nasze zasoby powiększały. Z drugiej strony Polskę dotknęły nowe nieszczęścia i liczba ofiar powiększa się w zatrważających rozmiarach... Austriya wróciła do swej polityki z r. 1846 i 1849! Rząd austriacki w Galicji wstąpił w ślady Berga i Murawiewa. Skazuje kobiety na bastonady, sławne damy ściągane są przez sądy kryminalne austriackie, ponieważ organizowały wsparcia na rzecz rannych i chorych. Zaprzeczania i tłumaczenia dwuznaczne nie wystarczają w obec ogłoszonych przez rząd austriacki urzędowych dokumentów, owych okólników nakazujących zamykanie granic każdemu Polakowi, który jest poddany rosyjskim i nie jest opatrzonej w paszport rosyjski, a tych, których paszport nie jest w porządku, nawracania przemocą do domu, to jest polskich wychodźców oddawania na śmierć lub Syberyę. Co dzień odbieramy straszliwe i serce przerażające szczegóły o wykonywaniu tych rozporządzeń. Mnóstwo nieszczęśliwych uszło przed wydaniem za pomocą odważnego miłosierdzia. Przejżdżają oni przez Niemcy, aby się schronić we Francji. Dawniej wspierali bogaci biednych Polaków. Dziś niemasz bogatych Polaków, oni wszyscy zrujnowani, w równej pozycji nędzy, jak w równym poświęceniu. Zaklinamy francuzkie sympatie, aby się połączyły i pospieszyły z pomocą nędzy, która nigdy nie była tak wielką i tak straszną.

Paryż, 15 Kwietnia 1864.

Książę Eugeni d'Harcourt. Carnot deputowany. Odilon Barrot. Saint Marc Girardin. E. de Lafayette itd.

— Nie słabnie wiara szczególnie w Paryżu w przemianę konferencji londyńskiej w kongres. Stopniowo konferencyja ma przybrać charakter kongresu, a nawet przenieść się do Paryża. Układy, które prowadził lord Clarendon z rządem francuzkim, spowodowały nachylenie się do tej myśli Anglii; Austriya nawet nie jest już daleką od zezwolenia na kongres, a wskazówki tej zmiany usposobienia gabinetu upatrują to w pobyście ks. Grammont w Paryżu, to niby w oddaleniu się Austrii od Prus w kwestyi duńskiej, to nareszcie w liście JCMosci Franciszka Józefa do cesarza Napoleona w sprawie meksykańskiej, słowem w niejakiem zbliżeniu się Austrii do Anglii i Francji. Takie optymistyczne zapatrywanie się przeważa od kilku dni w sferach politycznych. W istocie nie wiemy, o ile ono jest ugruntowane, aczkolwiek uważaćby je można za prawdopodobne. Są dzienniki, które nawet tak daleko idą, że utrzymują, iż Rosya nawet zezwala na kongres, a to dla tego, że odpowiednio przyjętemu od roku systematowi widzi w tem możliwość zyskania na czasie i dokończenia raz rozpoczętego dzieła. Jedynie stanowisko Prus — nawet dla tych nowinarzy pozostaje okryte tajemnicą. To pewna, iż one także chcą zyskać na czasie w sprawie duńskiej i że dla tego przeszkodziły zebraniu się konferencji, aby zająć przedtem wyspę Alsen. Anglia zaś odgadłszy zamiar p. Bismarka, nie odstąpiła od poprzednio naznaczonego dnia dla zebrania się konferencji, lecz pomimo tego zdołała zebrać w tym dniu tylko kilku pełnomocników, nie zaś konferencyę. Inna wersja utrzymuje, że hr. Rechberg żądał odroczenia konferencji, a to dla tego, aby rozpoczęła się ona w obecności pełnomocnika związkowego, lecz że i tego przedstawienia nie uwzględnił gabinet londyński. O czem zaś mówili, a szczególnie co postanowili pełnomocnicy, którzy 20 bm. stawili się u lorda Palmerstona, nie wiadomo. Ogólne mniemanie, że była tam mowa o narzucaniu zawieszenia broni stronom wojującym; prawdopodobniejsza jest wiadomość, która mówi, że p. Drouyn de Lhuys przesłał ks. La Tour d'Auvergne instrukcyje nakazujące mu żądać w imieniu Francji owego zawieszenia broni na pierwszym zebraniu konferencji.

Niezawodnie losy konferencji i sprawy duńskiej w znacznej części zależą dziś od postępowania Prus. Nic zaś dotąd nie pozwala wnosić, aby przystąpiły one do dzieła z pojedynczym usposobieniem. Zgodnie

z tem, co już wiemy z not p. Bismarka i artykułów Nordd. Allg. Ztg. korespondent Independance Belge, który daje do poznania, że czerpał swoje wiadomości w ambasadzie pruskiej, utrzymuje, że Prusy zupełnie są przeciwne układom z 1852 r., że równie niechętnie przystąpiłyby na unię personalną księstw z Danią. Z drugiej zaś strony aneksya księstw do Prus wywołałaby zbyt wielką opozycyą ze strony innych mocarstw, i dla tego gabinet berliński nachylałby się do kombinacji, która oddając Danię część północną Szlezewiku, stworzyłaby nowe państwo z części południowej Szlezewiku, któreby w ostatnim razie oddano księciu Augustenburskiemu. Hr. Bernstorff ma wystąpić z tym projektem na konferencji, opierając go na tem, że gdyby zasięgnięto zdania ludności księstw, ta nachyliłaby się do niego. Z drugiej strony przypominamy sobie, że niektóre korespondencyje z Petersburga twierdziły, że Rosya wystąpi także z podobną propozycyą. Zauważyć jednak wypada, że opuszczenie podstawy traktatu londyńskiego może dać powód do odezwania się licznych pretensyj sukcesyjnych do księstw, któreby pierwszy mógł podnieść dom heski a następnie dom dziś panujący w Rosji.

Anglia.

Londyn, 20 Kwietnia. — Garibaldi otrzymał dziś w Guildhall obywatelstwo City londyńskiej. W południe wyjechał otwartym powozem z mieszkania p. Seely, znajdującego się przy Hyde Parku obok dawnej wystawy. Przejżdżając wiele ulic, był witany przez mnóstwo ludu okrzykami, które przypominały dzień jego wjazdu do Londynu. Przed hotelem lorda Palmerstona, którego balkon zajęły znakomite damy w świetnych strojach, powóz jenerała zwołnił biegu, gdyż tenże chciał ukłonami odpowiedzieć na powitania członków świata arystokratycznego. Garibaldi mógł przybyć do izby obrad Common Council dopiero o godzinie pół do drugiej, chociaż oczekiwano go na godzinę pierwszą. Po odczytaniu uchwały korporacji, podkomorzy City odczytał długi adres, który w wielu miejscach przerywano oklaskami. Garibaldi odpowiedział w języku angielskim, rzekłszy między innymi: »Jestem wprawdzie dumniejszym z tego zaszczytu, niż z pierwszego stopnia wojskowego, pierwszego zaszczytu wojennego; dla tego sądzę, iż zaszczytniejsza dla mnie być obywatelstwem wolnym tego sławnego miasta, ogniska cywilizacji świata całego. Zapewne ziomkowie moi nie mogą być zbyt wdzięczni dla ludu angielskiego za poparcie i sympatie, oraz za pomoc materyalną, jaką od niego uzyskali.« Po mowie jenerała oklaski tak były żywe, i tylekroć się powtarzały, że Garibaldi powstał raz jeszcze i zawołał: »Dumny jestem i do was należę na całe życie.« Słowa te wywołały nowy grzmot oklasków. Jenerał odebrawszy puszkę złotą, zawierającą dyplom obywatelstwa City londyńskiej, oddał ją synowi Ricciottemu, mówiąc: »Oddaję ten bogaty upominek moim synom, aby go zachowali jako kosztowne dziedzictwo w mej rodzinie.« Po odbytej ceremonii jenerał udał się do Mansionhouse; i tu na całym przejeździe witały go liczne tłumy. Wieczorem obiadował u p. Gladstone. Przy stole znajdowali się tu także arcybiskup dubliński i biskup oksfordzki.

— Stosownie do tego co oświadczyli lordowie Palmerston i Clarendon, P. trie powtórnie zapewnia, że nie poseł francuski, ale inni których łatwo odgadnąć, żądali wyjazdu Garibaldeggo z Anglii, twierdząc, że nie podobna rozpoczynać konferencji pokojowej wśród demonstracji ludowych. Daily News zaś mówią: »Mamy przyjaciół, których oszczędzać wypada i trudności, których unikać musimy.« Nareszcie Sun ogłasza list pana Basile przybocznego lekarza Garibaldeggo, który utrzymuje, że Garibaldi może bez niebezpieczeństwa odbywać dalszą podróż po Anglii. Tymczasem subskrypcya otwarta u ks. Sutherland w celu zapewnienia znacznej renty Garibaldemu i jego rodzinie, przyniosła w pierwszym dniu 2000 funtów szterlingów. Daily News potępiają myśl zwołania meetingu, któryby upraszał Garibaldeggo, aby odłożył swój odjazd.

— Stan zdrowia królowej Wiktorii ma się z każdym dniem pogarszać; wyjeżdża ona na wyspę Wight.

— Dnia 19 t. m. toczyły się zajmujące rozprawy w izbie niższej angielskiej. Podajemy wyżej tłumaczenie się lorda Palmerstona w tej izbie i lorda Clarendona w izbie lordów z powodu nagłego wyjazdu Garibaldeggo z Anglii. Następnie w izbie niższej p. Osborne wniósł mocę zmierzającą do potępienia polityki ministerjalnej w kwestyi duńskiej i wyrażającą zdanie, że w ogóle postępowanie rządu osłabiło wpływ Anglii za granicą. Podsekretarz stanu Layard bronił rządu i rzekł, iż jest nie stosownem dyskutować kwestyę duńską w chwili rozpoczęcia układów. P. D'Israeli wniósł przejście do porządku dziennego, a to dla tego, aby odroczenie wniosku Osborna nie nadało postanowieniu izby charakteru pochwalającego postępowanie rządu; dalej mówca wyznaje, iż nie ma żadnego zaufania w polityce ministrów: brakując tej polityce szczerości i stałości tak względem ministrów, jak względem Rosji; jednak mniema on, że izba nie powinna wyrażać swojego zdania dopóki nie przyjdzie chwila uczynić to w sposób stanowczy. Lord Palmerston odpowiadając p. Disraelemu rzekł, iż nigdy nie spodziewał się, aby mówca mógł mieć zaufanie do dzisiejszych ministrów, żałuje jednak, iż nie wskazał błędów popełnionych przez rząd i środków naprawienia ich; pan Disraeli sam przyznaje, że byłoby szaleństwem występować czynnie tak dla Polski jak dla Danii. Jakaż więc inną drogę mógł obrać rząd jak tę którą poszedł, skoro w sprawie polskiej zmuszonym został przez izbę i naród interweniować dyplomatycznie? Następnie lord Palmerston odpycha twierdzenie, że Anglia postawiła Francję w upokarzającym położeniu, albowiem postępowanie Francji było ze wszech miar zaszczytnem. Co się tyczy sprawy duńskiej, w przededniu konferencji nie może on wchodzić w szczegóły; tyle tylko powiedzieć może, że do tej chwili nietykalność Danii nie została zakwestyonowaną. Po tych oświadczeniach pan Osborne cofnął swoją mocę.

Dnia poprzedniego lord Palmerston odpowiadając na interpelacyę p. Yorku podał niejakię szczegóły przesłane mu przez lorda Bloomfielda

o stanowisku Austrii w kwestyi polskiej; na żądanie zaś p. Henneseya aby rozkazał przedłożyć depesze lorda Bloomfielda odpowiedział, iż musi je pierwszej odczytać, aby przekonać się, czy może je złożyć w biórze izby.

Austria.

Wiedeń, 22 Kwietnia. — O uwolnienie hr. Forgacza z posady kanclerskiej, o którym doniósł był nasz korespondent w onegdajszym wiedeńskim telegramie i wczorajszym liście, donoszą dziś jako o fakcie i inne dzienniki. Const. Oestr. Ztg. powiada, że rzecz ta załatwiona została z nadzwyczajnem pospiechem w ciągu dnia wczorajszego. O godzinie 3 miał hr. Forgacz posłuchanie osobne, na którym podał prośbę, którą cesarz JMc zaraz przyjął, zapewniając hrabiego o swej łasce i zadowoleniu.

Presse dowiaduje się w tej sprawie, że hr. Forgacz odebrał od arcyksięcia Reinerja prezesa całego gabinetu, we czwartek wezwanie, aby podał się o uwolnienie. W skutek tego podał kanclerz dnia następnego na osobnem posłuchaniu prośbę, która zaraz została przyjęta, przy czem cesarz JMc wyraził najszczerze uznanie wielkich zasług, które hr. Forgacz położył na swej posadzie.

Następcą jest, jak już nasz wczorajszy wiedeński korespondent doniósł, hr. Herman Zichy, który po r. 1848 był wiceprezesem oddziału namiestniczego w Wielkim Waradynie, później w Szopronie (Oedenburgu), po dyplomie październikowym został pensjonowanym, a podczas ostatniego prowizoryum po dziś dzień jest zarządcą komitatu eisnuburskiego.

O uwolnieniu hr. Forgacza obiegają dwie wersje: węgierska i niemiecka. Według pierwszej, hr. Forgacz, utrzymując, że pokój europejski przynajmniej na ten rok zapewniony, zatem skrajne stronnictwo węgierskie nie ma nadziei, uważał chwilę za stosowną do zwołania sejmiku. Minister stanu chciał poprzedniej administracyjnej organizacji. Według wersji niemieckiej hr. Forgacz ustąpić musiał dla braku energii i programu.

— Czas pisze: Najważniejszą wiadomość przyniosła nam wczoraj depesza z Wiednia, która przyszła na poparcie depeszy z Hamburga, odebranej przez Presse wiedeńską. Doniesienie to jednak, jakoby przyjazd lorda Clarendona i ks. Grammonta do Paryża odnosił się do układów mających na celu przemianę konferencji londyńskiej w kongres, wymaga jeszcze potwierdzenia. Niemniej jednak wiadomość jest prawdopodobną; cała bowiem postawa rządu francuskiego i stanowisko zajęte przezeń w kwestyi duńskiej świadczą, iż nigdy nie odstąpił on od myśli kongresu, lecz przeciwnie, starał się wszelkimi sposobami zmusić dyplomację europejską do uznania jego konieczności. W tej wytrwałości, w tej stałości, w tym, rzec można, uporze przebija się osobisty charakter cesarza Napoleona. Nicby dziwnego nie było, aby w chwili kiedy cesarz meksykański opuścił brzegi Europy, a więc w chwili kiedy nieczem nie zachwiana wytrwałość Napoleona III. dopięła mimo niezliczonych trudności dawno zamierzonego celu, monarcha ten dał nowy dowód tej wytrwałości, obstając przy raz powziętym zamiarze kongresu. Czy zaś układy w tej mierze mogą do pomyślnego doprowadzić skutku? To inne pytanie. Po tem wszystkiem co zaszło od 5 Listopada trudno przypuścić, aby gabinety europejskie zgodziły się na kongres. Bardzo więc prawdopodobnie upieranie się rządu francuskiego przy swoim, mogłoby zamiast doprowadzić do kongresu, zabić konferencyą, a w takim razie albowy przymierze angielsko-francuskie przyszło do skutku, albo też jeszcze bardziej radykalny rozdział nastąpiłby w Europie. Za wskazówkę pod tym względem służyć może bardzo zajmujący list, który w tej chwili odebraliśmy z Paryża, a w którym piszą nam: »Jestem przekonany, że cesarz chce wojny, wiedząc że ona jest jedynym wyjściem z nieznośnego dla wszystkich, szczególnie dla niego położenia; lecz chciałby on w obec stronnictwa ultrapokojowego być niejako do niej zmuszonym. Myśl powszechnego głosowania postawiona przez Francję

w sprawie księstw nadelbiańskich zaniepokoiła gabinety więcej jakby mniemać można. W stolicach północnych, a szczególnie w Petersburgu, dają do zrozumienia, że to jest zbyt niebezpieczna gra, i że raz trzeba, ażeby cesarz Napoleon zdecydował się zrobić rozbrat z ideami rewolucyjnymi, albo też wystawił się na walkę z koalicją monarchów obstających przy dawnym prawie publicznem.

Otóż mniemam, że pod tym względem cesarz powziął już postanowienie, i czeka tylko, ażeby mu narzucono tę walkę. Tak więc niezawodnie przygotowuje się olbrzymia wojna, wojna zasad i rozdział Europy na dwa obozy; wojna ta zdaje się być zdaniem tutejszych ludzi politycznych nie do uniknięcia, bo położenie zbyt jest natężone, a atmosfera polityczna duszna. Ale, czy ta wojna wybuchnie za rok czy za dwa, tego nikt przewidzieć nie może; niekoniecznie może ona się wyrodzić z konferencji londyńskiej. Dzisiaj ani ten lub ów objaw, ani ten lub ów szczegół nie wpłynie na jej przyspieszenie lub oddalenie, gdyż wybuchnęłaby ona z ogólnych przyczyn. Śród niej ten będzie miał za sobą dobre szanse, kto potrafi po ten czas oszczędzić swoje siły, a nie zmarnotrawi ich daremnie.

Kronika miejscowa.

Z pod Lednej Góry, 24 Kwietnia. — Dziś około godziny 6 z rana otoczyło 4 żandarmów z wachmistrzem na czele dwór we Witakowicach i zabrali ze sobą p. Stanisława Jasińskiego, na którego już od ostatniej rewizji i zabrania panów Wieczorka i Bolesława Kurowskiego czekali.

D. P.

Z pod Książa, 25 Kwietnia. — Z cieplejszą porą roku, znów w średzkiem i w naszych stronach rewizje na porządku dziennym. Dziś około godziny 10 przed południem odbyła się bardzo ścisła, cztertnasta z porządku rewizja w Zaworach u p. Dzierzbickiego. Przybyli na rewizję komisarz obwodowy z Książa w asystencji trzech żandarmów i porucznik z 24 żołnierzami. Gdy po dwugodzinnej rewizji we dworze i wszystkich budynkach podwórzu i ogrodzie nic i nikogo nie znaleziono, całe towarzystwo wróciło do Książa.

D. P.

Z pod Swardzka, 26 Kwietnia. — W przeciągu dwóch tygodni, trzecią z kolei odbyto rewizję w Uzarzewie, 25 tm. Wojsko z Kostrzyna, przyszedłszy tamże o 10 z rana, jak najszczelniej obsadziło ogród i pałac zewnątrz i wewnątrz, przerwawszy wszelką komunikacyą. Jeden z żołnierzy zabronił nawet pani Żychlińskiej rozmawiać do służącego. Potem nadjechał oficer z żandarmami i kirasjerami i w niebytności p. Żychlińskiego rozpoczęto rewizję, tą razą najszczegółowszą. Odbywszy przegląd pokoi, szafy i kufrы otwierano, pościele przerzucano w skrzyniach i łózkach, poczem wojsko zrewidowało jeszcze zabudowania gospodarskie. Pomimo kilkogodzinnego pilnego szukania nie znaleziono nic prawem zakazanego.

D. P.

Przybśli do Poznania dnia 27 Kwietnia.

BAZAR: Chodacka z Koźmina, Kobylański z Mystek, Rogaliński z Galicyi, Bronikowscy z Wilkowa, Radoński z Dominowa, Moraczewski z Lednej góry.
HOTEL DU NORD: v. Haberstrohm z Ostrowa, Sławski i Poniński z Komornik, Zakrzewski z Żabna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Finkenstien z Trzemeszna, v. d. Hagen z Sarbi, Dr. Rehfeld z Grodziska, Boehlke z Racot, Bergmann z Elberfeldu, Grotjan z Weissenfels, Kopenhagner z Wrocławia, Krause, Magnus i Schmidt z Berlina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Iffland z Lubowa, Wyganowska z Kocieszyńia, Benas i Voss z Szczecina, Teucher z Berlina, Koch z Bremen, Laski z Wrocławia.
TERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Skarbek z Bielska, Seligo z Gumbinnen, v. d. Busch z Hildesheim, Weiss z Kassel, Sime z Wrocławia, Ehlers z Nowogomiasta.
HOTEL BERLIŃSKI: Maller z Benskowa, Schoedler z Janowca, Scholz z Tarnowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Arendt z Poznania, Potocki z Wągrówca, Owiński z Ryńska, Nehring z Sokolnik.
SEELIGA OBERZA: Hessner i Grossmann z Leszna, Hoffmann z Lüben, Jabłońska, Biebahn, Pinner, Pinn i Boas z Grodziska, Fürst z Szmigla.
HOTEL PARYSKI: Chelmicki z Gościjewa, Schnippenberg z Rydzyny, Jozewicz z Nych, Styczniowski z Sulmierzyca, Barański z Kościana.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Zelawska z Korczyna, ul. 6. Marcina nr. 58.

OBWIESZCZENIE.

Gałęzie grube z obciętych topoli na drodze około cmentarza i młyna pod fortecą winiarską ułożone w kupy na miejscu mają być sprzedane przez publiczną licytacją więcej dającemu za gotowiznę. Tym końcem wyznaczono na sprzedaż termin w

piątek dnia 29. Kwietnia r. b. przed południem o godz. 10ej

z uwagą, że licytujący zebrać się mają przed bramą cmentarza o tym czasie.

Poznań, dnia 26. Kwietnia 1864.

Królewska Dyrekcyja budowy fortecy.

Z polecenia Dyrekcyi Spółki Bazarowej wypłacać będą

Dywidendy Bazarowe za r. 1863.

od dnia dzisiejszego do ostatniego Czerwca r. b. w pomieszkaniu mojem; nieodebrane w tym czasie prześlę na koszt odbierającego.

Poznań, dnia 22. Kwietnia 1864.

Magnuszewicz.

Ceglarz obeznany w swoim rzemiośle, opatrzonej dobrami świadectwami, uzyskać może posadę w **Kobylempolu** pod Poznaniem.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Kwietnia 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) niżej. Na Kwiecień 31 $\frac{3}{4}$ list. 31 $\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień Maj 31 $\frac{3}{4}$ list. 31 $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec 31 $\frac{3}{4}$ list. 31 $\frac{1}{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec 32 pien. i list., na Lipiec Sierpień 33 list. 32 $\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień 34 list. 33 $\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) Na Kwiecień 13 $\frac{3}{8}$ pien. i list., na Maj 13 $\frac{3}{8}$ pien. i list., na Czerwiec 14 $\frac{1}{24}$ list. 14 $\frac{1}{8}$ pien., na Lipiec 14 $\frac{1}{2}$ pien. i list., na Sierpień 14 $\frac{1}{8}$ list. 14 $\frac{3}{8}$ pien., na Wrzesień 15 pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Kwietnia.

Pszenica 48—59 tal.
Zyto na Kwiecień i wiosnę 35 $\frac{7}{8}$ — $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec także
Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.
Groch do gotowania 35—46 tal.
Groch na pastwę 35—46 tal.
Rzep zimowy 92—94 tal.
Rzepik zimowy 90—92 tal.
Olój rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 12 $\frac{1}{8}$ — $\frac{2}{3}$ tal.
Olój lniany 14 $\frac{1}{4}$ tal.
Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj 14 $\frac{3}{4}$

tal., na Maj Czerwiec 14 $\frac{11}{12}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15 $\frac{1}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień 15 $\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień 16 $\frac{3}{8}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 26. Kwietnia 1864.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	4 $\frac{1}{2}$	—	105 $\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	4 $\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853	4	—	95 $\frac{1}{4}$
Oblig. długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnej i Nowej .	3 $\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
dito „	3 $\frac{1}{2}$	—	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	99 $\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{3}{8}$
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	89 $\frac{1}{4}$
dito dito	4 $\frac{1}{4}$	—	99 $\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	95 $\frac{3}{8}$
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	84	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95 $\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyjne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	95 $\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	110 $\frac{1}{4}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	99 $\frac{1}{4}$